Nr. 236. Dnia 27 sierpnia. Sroda. Dnia 15 (27) sierpnia 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczrem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiers garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Prz. św. Kazim.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 59 r.	Niedziela:	Pocieszen. N. M. P
Czwartek:	Augustyna B. D.	Zachód „ 7 „ 3.	Zachód „ 12 „ 39 w.	Poniedz.:	Idziego Opata.
Piątek:	Ścięcie św. Jana.	Długość dnia godzin... 14 „ 3.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 11.	Wtorek:	Stefana Króla W
Sobota:	Róży Limańskiej.	Ubyło „ „ 2 „ 40.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10 R.	Środa:	Bronisławy Panny

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr 141.

— W dniu wczorajszym o godz. 7-ej wieczorem pociągiem kolei petersburskiej raczył przybyć do Warszawy Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz Starszy. Na dworcu kolejowym Jego Cesarską Wysokość powitał J. E. Główny Naczelnik Kraju, jenerał-adjutant Gurko.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przedzisława, jutro Wyszomira.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Wycieczki: Wycieczka członków Towarzystwa ogrodniczego do kolonji Janków. (2 po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Akrobata" i „Testament Cezara Girodot", jutro „Ernani" (występ gościnny p. Józefa Migliori);— Nowy: dziś „Symplicjusz", jutro „Kłusownicy". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2642 kop. 55. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

— Wczoraj pociągiem kolei terespolskiej powrócił o godz. 4-ej po południu do Warszawy, J. E. Główny Naczelnik kraju jenerał adjutant Gurko.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Pet. wied.* donoszą, że kwestja utworzenia oddzielnego ministerjum rolnictwa, była już przedmiotem obrad komitetu ministrów.

= *Graždanin* podaje wiadomość, jakoby na przyszłym zjeździe przyrodników i lekarzy, poruszoną być miała kwestja wprowadzenia w Rosji nowego kalendarza.

= Departament handlu i rękodzieł ogłasza, że w d. 28-ym września w Turynie otwartą zostanie wystawa budownictwa, która trwać będzie dwa miesiące. Na wystawie tej urządzony będzie dział międzynarodowy dla planów miejskich, projektów zwiększenia miast i ulepszeń, ogólnych widoków gmachów, ustaw budowlanych i t. d. Termin zgłaszania się do komitetu wystawowego w Turynie został oznaczony na d. 1-szy września.

= Oddawna już zwrócono uwagę na fatalne powietrze, rozchodzące się z ulic: Gnojnej, Grzybowskiej i Krochmalnej. Okropna woń wywołuje smutne następstwa pod względem sanitarnym, czego dowodem, iż w wykazach chorób zakaźnych w pośród rozmaitych dzielnic ulica Krochmalna zajmuje pierwsze miejsce. Dla przedsięwzięcia więc środków zaradczych z inicjatywy p. o. oberpolicmajstra została przez p. o. prezydenta miasta wyznaczoną specjalna komisja pod przewodnictwem starszego inżeniera miasta, p. Kajetana Mościckiego. W skład komisji ze strony zarządu policyjnego mają wejść komisarze cyrkułów: wolskiego i jerozolimskiego, oraz lekarze cyrkułowi. Komisja zbierze się w nadchodzący piątek przy rogu ulicy Krochmalnej i Gnojnej, o godzinie 10-ej rano.

= Komisje sanitarne zrewidowały 125 zakładów spożywczych, głównie restauracje i kawiarnie. W 9-iu znaleziono nieświeżą prowizję i rozmaite wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom, wskutek czego właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadto skonfiskowano: 170 funtów ryb zepsutych, 4 beczki jabłek niedojrzałych, 23 f. nieświeżego mięsa, 1½ funt. grzybów trujących i 78 funt. wydętej cielęciny.

= Komisja, obradująca nad projektem otworzewania nowej ulicy od Miodowej do Bielańskiej przez terytorjum po kapucyńskie, zbierze się w dniu jutrzejszym w magistracie o godz. 7½ wieczorem.

= Pozostałe stragany na rynkach miejskich będą oddane w dzierżawę przez licytację, która odbywać się będzie w podwórzu magistratu o godzinie 10-ej zrana, w dniach 28 i 29-ym b. m. na stragany za Żelazną Bramą; a następnie 1-go września na Starem-Mieście zaś 2-go września, na ulicy Targowej na Pradze. Licytacja rozpocznie się od rs 12 za miejsce ze składanym stołem i od rs. 5 za miejsce bez stołu.

= Z chwilą zaprowadzenia nowej sieci rur wodociągowych, wyjmowane bywają rury dawnego systemu, z których znaczna część zdatną jest jeszcze do dalszego użytku, tak, że miasto z tego źródła osiągnąć musi dość znaczny dochód. Celem też spieniężenia wyjętych rur, naznaczone będą dwie licytacje, z których pierwsza odbędzie się d. 9-go września i obejmować ma rury, zdatne wyłącznie na szmelc. Termin drugiej licytacji na rury całkowite nie został jeszcze ostatecznie zdecydowany.

= W poniedziałek zaczęły się odbywać na stacji filtrów na Koszykach próby cegły, dostarczanej z budowy fortów w Iwangrodzie. Ze strony zarządu fortów asystuje tym próbom oficer Czernik. Ze względu na użyteczność, jakąby podobnego rodzaju próby z innemi materjałami, tak krajowemi, jak i zagranicznemi dać mogły, byłoby do życzenia, ażeby zarząd kanalizacji wyniki prób cegły, cementu i t. d., ogłaszał drukiem.

= Ułożenia drugiej pary szyn na linji tramwajowej w alejach Jerozolimskich zaniechano, gdyż ilość zwrotnic do wymijania się wagonów przy ograniczonym ruchu uznano za wystarczającą.

= Roboty budowlane w Tworkach, około wykończenia szpitala dla obłąkanych szybko postępują. Obecnie okolono wszystkie gmachy wysokim parkanem. Otwarcie szpitala najuiezawodniej nastąpi z wiosną r. p.

= Dotychczasowy referent rządu gubernjalnego siedleckiego, p. Gabrjel Timofiejew, na przedstawienie p. o. oberpolicmajstra, został przez J. E. warszawskiego jenerał-gubernatora mianowany pomocnikiem naczelnika wydziału śledczego, z pensją 1,000 rs. rocznie.

= Urzędnik do szczególnych poruczeń przy kancelarji oberpolicmajstra m. Warszawy, radca kolegjalny Chrzanowski, powróciwszy z urlopu, objął obowiązki służbowe.

= Z listu prywatnego, wczoraj otrzymanego w Warszawie dowiadujemy się, że stan zdrowia JE. księdza Pallulìona, biskupa djecezji żmujdzkiej, bawiącego na kuracji w Połądze, budzi poważne obawy.

= Ś. p. Stanisław Karski.

Depesza wczoraj, otrzymana od p. Michała Karskiego, syna ś. p. Stanisława, stwierdziła nasze przypuszczenie, iż zgon nagle nastąpił.

2)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Tadeusz pierwszy raz odebrał tak stanowczą odpowiedź. Miał ochotę uściskać brata za gotowość do jazdy, ale się powstrzymał, wiedząc, że Henryk czułości nie lubi. Z wesołą miną zbliżył się do biustu młodej kobiety, przedstawiającego „Psyche", przystanął, głowę na bok przechylił i rzekł, jakby sam do siebie:

— Podobna, dziwnie podobna.

Henryk przyglądał mu się ciekawie i uśmiechał się ironicznie. Nagle Tadeusz odwrócił się na pięcie i zawołał, grożąc palcem bratu:

— Przyznaj się, żeś mi świsnął fotografję.

Henryk wzruszył ramionami.

— Nie „świsnąłem" ale zabrałem ci ją. Masz aż trzy, mogłeś się obejść bez jednej.

— A to łotr z ciebie! A ja się zabijam, szukając jej. Nie mogłeś się przyznać odrazu!

— Bawiła mnie twoja naiwność. Codzień od miesiąca wchodzisz do pracowni, codzień głową kręcisz i „podobna!" mruczysz; ani ci na myśl nie przyjdzie, zkąd to podobieństwo.

— No moi państwo! Cóż to za chytry człowiek!—wołał Tadeusz, zawsze z zadowoleniem w oczach i głosie, dumny z talentu brata. — To ty tak z fotografji wydłubałeś ten łebek?

— Wyrzeźbiłem... tak. Nietyle z fotografji, ile z pamięci, przypominałem sobie potrochu.

— Przecież jej nie znasz?

— Jeżeli mówisz o Lorci Wojnowskiej, to wiesz, że znałem ją dzieckiem. Wyraz twarzy łatwy do pochwycenia, fotografja pomogła mi bardzo. Niewiele się zmieniła—dodał Henryk, spoglądając z upodobaniem na biust „Psyche"—ta sama główka mała, te same oczy o dziecinnem spojrzeniu.

— Ba! Co za główka! Kanclerski rozum. Cudne stworzenie, a takie to mądre, takie poczciwe!

— Widzę, że w czasie kilku ostatnich lat mojej niebytności w Karłowcach przypomniałeś sobie tę znajomość.

— Dosyć często bywałem u Wojnowskich — odparł Tadeusz.

Zbliżył się do okna i patrzył w dal, jakby tam spostrzegł coś bardzo ciekawego.

Henryk z pod oka spoglądał na brata. Ożywiał się powoli. Rozmowa o kobiecie, zwłaszcza o kobiecie pięknej, mogłaby nawet z martwych wskrzesić pięknego rzeźbiarza.

Po krótkiem milczeniu odezwał się pierwszy:

— Żeń się, jeżeli to taka doskonałość.

— O! Jakiś ty stary! Im większą jest moja doskonałość, tem więcej chciałbym na nią chuchać i dmuchać, a na to wszystko trzeba mieć łaski fortuny.

— A tak—*Sa majesté l'argent* — odparł z westchnieniem Henryk.

— A tak! Do stu tysięcy djabłów—wybuchał raptownie Tadeusz. Bywają chwile, gdy wściekłość mnie porywa. Niechby się ten przeklęty pieniądz wplątał do wszystkiego w świecie, ale nie do miłości. I najcierpliwszy może się zbuntować w końcu. Chcę iść na prawo, muszę na lewo, bo nie mam pieniędzy. Chcę jeździć, muszę chodzić, chcę bujać, muszę pełzać, chcę zdrowia, leczyć się nie mogę, chcę kogoś ratować, muszę patrzeć na jego zagładę, chcę uciec od ludzi, muszę żyć z nimi, chcę świata, rozrywki, muszę w samotności wzdychać —chcę ciszy, muszę zgiełk i wrzawę znosić —chcę czytać, muszę orki pilnować—chcę gospodarować, muszę rachunki pisać i zawsze i wiecznie dla jednej i tej samej przyczyny: „Niema pieniędzy". Ale niechby już miłość nie miała z pełnym workiem nic wspólnego. Gdzie tam! Miłość to najkosztowniejszy zbytek, na jaki sobie pozwolić można. Bo nareszcie, kiedy się żenią w ubóstwie, to zanim miłość, kwiat delikatny się rozwinie, już znika niepowrotnie. A tylko bogaci kochać mogą—i być szczęśliwymi w miłości. Inaczej, albo patrz na swój ideał z daleka, albo ryzykuj, ale za pierwszym podmuchem niedostatku miłość się rozwieje, rozpłynie, jeżeli nie z twojej winy, to z winy twego ideału. Krach! Prysł cały urok twojego życia, jedyna rzecz, co mu wartość jakąś nadawała i nie żyjesz już, lecz wegetujesz tylko, bo cóż mi to za egzystencja, której nie opromienia miłość? Jak nie mogę pojąć lapończyka, obywającego się bez ciepła słonecznego, tak nie rozumiem życia bez miłości. A jednak, kto nie ma pieniędzy—skazany jest na taką mizerną wegetację polipa.—Wściekły jestem!

Nieboszczyk zgasł w sile wieku, liczył bowiem dopiero 52 lata.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Karskiego odbędzie się w piątek, d. 29-go b. m.; zwłoki będą złożone w grobie rodzinnym we wsi Włostów, w powiecie opatowskim.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w smutnym obrzędzie, mogą jutro rano, a nawet wieczorem wyjechać koleją nadwiślańską, następnie zaś dąbrowską do stacji Ostrowiec.

Podobno wielu radców Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybiera się do Włostowa na pogrzeb.

= Z literatury.

* Wyszedł z pod prasy nowy 9-ty zeszyt „Kolorowanych tablic poglądowych do nauki o rzeczach", wydawanych nakładem A. J. Wiśniakowskiego.

Kierownikiem tego wydawnictwa jest, jak wiadomo, znany pedagog, p. Adolf Dygasiński.

* Podręczniki chemji nieorganicznej i organicznej Ira Remsena, prof. uniwersytetu w Baltimore, znalazły polskiego tłumacza w osobie p. Maksymiljana Flauma.

W literaturze angielskiej i niemieckiej dzieła te cieszą się znakomitem powodzeniem.

Nakładu polskiego podjął się jeden z tutejszych wydawców.

* „Encyklopedji ilustrowanej medycyny i hygjeny popularnej" według dra Bonami, opracowanej przez dra Józefa Starkmana, wyszedł z druku zeszyt 12-ty.

= Ostatnie przedstawienie.

Dziś więc teatr poznański, z powodu ekspiracji udzielonego pozwolenia, kończy szereg przedstawień w „Wodewilu".

Tegoroczny sezon drużyny poznańskiej, pod kierownictwem pp. Skirmunta i Janowskiego, był niezwykle ożywiony, tak pod względem repertuaru całkiem nowego, jak i wznowionego.

Wznowienie swojskich fars Szobera należy dyrektorom poczytać za zasługę.

Na dzisiejsze ostatnie przedstawienie daną będzie robiąca od tygodnia kasę komedja Baluckiego „Klub kawalerów".

Teatr poznański na dokończenie sezonu, to jest do dnia 15-go września wyjeżdża do Radomia.

= Nr. 3-ci.

Pierwsze dnie po otwarciu taniej kuchni przy ul. Czerniakowskiej, dobrze wróżą o przyszłości dobroczynnego zakładu.

Onegdaj i wczoraj przyszło sporo stołowników.

Ze smacznych i zdrowych obiadów korzystają nietylko robotnicy, lecz i zamożniejsi urzędnicy, oraz oficjaliści rozmaitych fabryk.

Jeden z nich zapewniał, że obiady w taniej kuchni lepiej mu smakują, chociaż wypadają po rs. 6 na miesiąc, aniżeli obiady, za które dotychczas płacił rs. 10 miesięcznie.

Szynkarze i właściciele bawaryj, niechętnem okiem patrząc na tanią kuchnię, agitują wśród robotników zniechęcająco, a kilku krzykaczom zapewnili poczęstunek *gratis*, byleby tylko między towarzyszami starali się dyskredytować dobroczynną instytucję.

Wpływ właścicieli, dyrektorów i starszych majstrów winien przeciwważyć tej niegodziwej agitacji.

Zresztą zdrowe, smaczne, a nadewszystko tanie jedzenie, lepiej przekona robotników, aniżeli pokątne działania wyzyskujących zdrowie i kieszeń procederzystów.

Zarząd tanich kuchni, raz wyszedłszy z długoletniego spokoju, postanowił działalność swą rozszerzyć i na inne dzielnice.

Obecnie na pierwszym planie jest założenie jeszcze przed zimą taniej kuchni nr. 4-ty w okolicy Leszna i Karmelickiej.

Następnie taka kuchnia, piąta z rzędu, ma być otworzoną między ul. Sienną i placem Witkowskiego.

Mniemamy, iż możni filantropi chętnie pośpieszą z datkami, potrzebnemi na urządzenie nowych jadalni i sprawienie potrzebnych utensylij.

= Teatr fonograficzny.

W końcu września lub początkach października zjedzie do Warszawy amerykański impresario Codyes ze swoim teatrem fonograficznym.

Jest to jedyne w swoim rodzaju towarzystwo, którego członkowie nie otrzymują żadnej gaży, nie piją, nie jedzą, a najdalsze nawet podróże odbywają za frachtem w zamkniętych kufrach.

Codyes posiada kilkadziesiąt olbrzymich lalek mechanicznych, różniących się odznanych oddać automatów tem jeszcze, że rozmawiają, śmieją się i śpiewają.

Cuda te robią fonografy, umieszczone we wnętrzu lalek.

Podobno teatr Codeysa wystawia wodewile i operetki, które wykonywają automaty z zadziwiającem złudzeniem.

Zresztą przekonamy się wkrótce.

= Wjolinistka.

W podwórzu, domu pod nr. 10-ym przy ulicy Miodowej słyszeliśmy dziesięcioletnią dziewczynkę, wygrywającą na skrzypcach.

Podwórzowa koncertantka, pomimo dziecęcego wieku i złego instrumentu, zastanawia słuchaczów biegłością i czystością tonu.

Kto wie, czy z maleństwa, pokierowanego odpowiednio, nie wyrosłaby prawdziwa artystka...

= Żegluga.

Niski poziom Wisły bez przerwy powoduje w żegludze parowej rozliczne wypadki.

Statek „Włocławek", spółki włocławskiej, kursujący pomiędzy Warszawą a Kozienicami, uszkodziwszy maszynę w drodze, przestał być czynnym, przerywając jazdę osobową.

Naprawę maszyny uskuteczniają warsztaty żeglugi Fajansa na Solcu.

= Wyjątkowa sumienność.

Przed laty kilkunastu właściciel cegielni i zarazem przedsiębiorca budowlany, C., wskutek niefortunnych spekulacyj zbankrutował.

Wierzyciele, ogłosiwszy upadłość C., zaledwie w $^{1}/_{10}$ części zostali pokryci, a pomiędzy nimi znajdowały się biedne wdowy, drobni kapitaliści, którzy z pełnem zaufaniem rzutkiemu a uczciwemu człowiekowi mienie swe powierzyli.

Nieszczęśliwy C. z rozpaczy życie sobie odebrał.

Syn, podówczas kończący studja techniczne, zabrał matkę i siostry do siebie i cała rodzina wyjechała za granicę.

Młodemu C. poszczęściło się w zawodzie przemysłowym i dziś już doszedł do znakomitej fortuny.

Szlachetny syn, nie mając żadnego prawnego obowiązku, postanowił jednak oczyścić pamięć ojca.

W tym celu zniósł się ze swoim przyjacielem, p. Antonim Szajewskim, zamieszkałym w Warszawie, dla ułożenia listy wierzycieli, którzy przy bankructwie ojca nie zostali pokryci.

Już od pięciu tygodni, na zasadzie zebranych dowodów, odbywa się wypłata należności tymże wierzycielom lub ich spadkobiercom.

Dotychczas wypłacono 34,000 rs.

Odbierający pieniądze doznają prawdziwej niespodzianki, błogosławiąc zacnego człowieka.

Między innemi w dniu onegdajszym pewnej wdowie wypłacono 2,000 rs.

Staruszka, licząc pieniądze, z radości zemdlała.

Jednego z wierzycieli, ani jego rodziny, dotychczas nie odnaleziono.

Jest to Teofil Lauman, majster stolarski, któremu się należy 2,400 rs.

Lauman lub jego spadkobiercy z odpowiedniemi legitymacjami winni się zgłosić do p. Antoniego Szajewskiego, zamieszkałego na Nowej Pradze pod nrem 246-ym.

= Kradzieże.

Z mieszkania Daniela Straczuka przy ul. Ogrodowej pod nr. 26-ym skradziono zegarek złoty męski i różne monety srebrne ogółem na 114 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Długiej pod nr. 31-ym, J. O., w domu pod nr. 43-im na tejże ulicy wyciągnięto z kieszeni pugilares, w którym znajdowało się 100 rs. — Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje zakradłszy się do restauracji „Pod rakiem" na Pradze, utrzymywanej przez Martę Waliszyńską, zabrali z 16-tu okien rolety i firanki; złodzieje chcieli dostać się do kredensu, lecz spłoszeni zbiegli z pierwszym łupem. — Zelda Pokrzywka, mieszkanka wsi Maków, przybywszy na wizytę do szpitala starozakonnych, oczekiwała w sali na lekarza. W trakcie tego jakiś złodziej wyciągnął jej z kieszeni sznurek pereł, parę kolczyków złotych z turkusami i brylantami i paszport. Przedmioty te, poszkodowana, miała zawinięte w chustce od nosa.

= Zuchwała grabież.

W dniu wczorajszym w piwnicy przy suterenie w domu pod nr. 11-ym przy ul. Gnojnej, znaleziono jakąś kobietę związaną, w stanie bezprzytomnym.

Okazało się, iż jest to miejscowa lokatorka, Anastazja Pierścień, licząca około 50 lat wieku.

Według jej zeznania, została ona onegdajszego wieczoru napadniętą w korytarzu przez dwóch jakichś izraelitów, którzy ją mocno poturbowali i ograbiwszy z kilku rubli, związali.

Pierścień, pozostając kilkanaście godzin związaną i będąc ciężko pobitą, rozchorowała się.

= Zaginiona.

Z domu pod nr. 12-ym przy ul. Leszczyńskiej wyszła przed tygodniem Konstancja Wachowiczowa i do obecnej chwili nie wróciła.

Jest to kobieta licząca 36 lat wieku, wzrostu średniego.

= Zamachy samobójcze.

Nocy wczorajszej w posesji Ignatowskiego, za rogatkami powązkowskiemi, powiesiła się na parkanie jakaś kobieta.

Wycie psów sprowadziło pomoc i nieznajomą uratowano.

Henryk spokojnie wysłuchał całej tej tyrady, przechadzając się wszerz i wzdłuż po pracowni, w końcu zatrzymał się przy bracie i zrzekł filozoficznie:

— Nie wściekaj się, tylko kochaj. Nie trzeba się w miłości poddawać tyranji pieniędzy. Kochaj gdzie się da i kiedy się da. To twoje—tego ci nikt nie odbierze.

Tadeuszowi słowa brata widocznie nie trafiały do przekonania, bo głową pokręcił i rzekł, jakby sam do siebie, półgłosem:

— To nie miłość, jeżeli ją się bierze gdzie się da i kiedy się da.

Henryk ramionami wzruszył i zapytał:

— Jedziesz do Boczanka?

— Jadę.

— Czem?

— Choćby na własnych nogach.

— Może ojciec pożyczy ci parę kogutów, a mnie królika na wierzchowca, kiedy konie sprzedał?

— Musiał sprzedać. Dajmy temu pokój. Czy i ty chcesz jechać?

— Pojechałbym z nudów. Ale ja we fraku i cienkich trzewikach piechotą nie chodzę na bale.

— Dajże pokój. Wehikuł się znajdzie. Rad jestem, żeś się zdecydował. Rozerwiesz się.

— Phi!—mruknął Henryk lekceważąco.

— To będzie nasz pożegnalny występ na horyzoncie europejskim— dodał Tadeusz.

— *A la bonne heure*, odparł, ziewając, Henryk — Dosyć mam Europy.

— Dzisiaj?..—dorzucił brat złośliwie. No, tak — dzisiaj. Za jutro nigdy nie ręczę.

II.

Djalog—w dwa miesiące później.

— Pamięta pani?

— Pamiętam.

— Więc, jak to było? Proszę mi opowiedzieć.

— To pan już zapomniał?

— Nie, ale chcę doświadczyć pamięci pani.

— Więc... od czego zacząć?

— Zanim pani zacznie, usiądźmy. — Tu, na trawie — tu nam dobrze będzie. Pani na stokrotkach, ja na macierzance. Sielanka gotowa.

Usiedli. Psyche oparła główkę o pień brzozy, rzeźbiarz położył się u nóg jej. Ślicznie im było razem. A tak zajęci byli sobą, że dzierlatki i gile przyglądały im się ciekawie, przekręcając łebki, z boku na bok. Ćwirk, ćwirk... obserwacje robiły nad tą parą, która nawet okiem w ich stronę rzucić nie chciała.

Słońce dnia tego wyrzuciło tyle gorącego blasku na świat cały, że kwiaty nawet nierade były z owego zbytku światła. Olbrzymia tafla jeziora odrzucała słońcu promienie jego, oczy zaś mimowolnie mrużyły się w tej powodzi blasków złoto-srebrno-stalowych, jaskrawych, palących się.

Ale nad brzozą zawisł baldachim z chmurki popielatej, a ten schronił zakochanych od przepalenia głowy. Brzoza przestała szeleścieć, słuchała rozmowy.

— Więc, jak to było? — pytał znowu Henryk Lorci, w oczy jej wpatrzony.

Ona, nie mogąc wytrzymać tego palącego wzroku, na dół spoglądała.

— Jak to było? Co mianowicie? proszę pytać po kolei.

— Jaką suknię miałaś pani na sobie?

— Różową — z polnemi różami.

— Co robiłaś, kiedy wchodziłem?

— Rozmawiałam z Kaziem. Mówiliśmy o panu Tadeuszu, o jego projektowanym wyjeździe z kraju, i wtedy podniosłam oczy w stronę drzwi. Pan patrzałeś na mnie. Ja się domyślam, że to pan...

— I domyśliłam się, żeś został oczarowany—kończył za nią młody człowiek.

—Tak dalece nie—ale mnie żenowało, żeś mi się pan tak przyglądał.

— I co dalej?

— Dalej?.. pan Tadeusz zaprezentował mi pana, pan mnie prosiłeś o kotyljona, i tańczyliśmy kotyljona. Pan przyniosłeś mi wszystkie bukieciki, jakie miałeś do rozdania i powiedziałeś...

— Co?

— Powiedziałeś, że pierwszy raz pojmujesz, co to za rozkosz kwiatami kobietę zasypać.

— To było dość naiwne z mojej strony.

— Mnie się to dosyć podobało.

— A potem co?

— Potem... Pan Tadeusz chciał wyjeżdżać, a pan nie chciałeś na to przystać. Posprzeczaliście się, ja słyszałam.

— A tak, Tadeusz irytował się wtedy, był zazdrosny.

— Ale gdzie tam!

— Z pewnością. Wracając z tego balu, zrobił mi scenę, że panią balamucę.

— Szkaradny człowiek!

— Nie, to dobry chłopiec, ale mu się zdawało, że sam się w pani kocha. Dopiero, gdy się przekonał, że moja miłość jest silniejszą, ustąpił mi panią.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Jest to Zofja Lelik, cierpiąca obłęd po stracie dwóch dorosłych córek.

Z prawego brzegu Wisły rzucił się do wody Tomasz Undyński.

Tonącego uratowano.

Undyński targnął się na swoje życie będąc pijany.

= Rozkład zwłok.

W dniu wczorajszym, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, zdarzył się przykry wypadek.

Z powodu szybkiego rozkładu zwłok ś. p. I. C., wywiązały się gazy i rozsadziły trumnę.

W całej świątyni nastąpiła tak zabójcza woń, iż parę osób zemdlało.

+ W gimnazjum męskim w Radomiu wakują miejsca do klas: 5 ej, 6-ej, 7-ej i 8-ej.

+ Egzamina kandydatów nowowstępujących do seminarjum nauczycielskiego w Jędrzejowie zaczną się w dniu 28-ym b. m.

+ Z Kalisza.

„Przez kilkanaście dni, pisze nasz korespondent, byliśmy tu świadkami istnej wędrówki narodów: przeciągały liczne partje wychodźców z Łodzi, Zgierza i Pabjanic, kierując się ku Bremie, a ztamtąd do Brazylji, wielu jednak, nie załatwiwszy poprzednio formalności paszportowych, powróciło do domu.

W samem mieście pustki: mnóstwo osób, korzystając z bliskości granicy i dobrego kursu pieniędzy, powyjeżdżało do wód, kąpieli lub wprost na wilegjatury za granicę.

Karlsbad, Kołobrzeg, a szczególniej Landeck na Szlązku, posiadały lub posiadają w r. b. całe kolonje kaliskie.

Bawi tu trupa dramatyczna p. Sarneckiego, ale wiedzie jej się nie najlepiej.”

+ Burza.

W d. 25-ym b. m., w godzinach między 10-tą a 11-tą wieczorem, nad powiatem garwolińskim przeszła burza, połączona z silnym wichrem.

We wsi Ostrożeń wicher obalił nową oborę na 50 sztuk inwentarza, którą tylko w małej części zdołano uratować.

+ Od iskier lokomotyw.

Podróżni, jadący koleją terespolską, donoszą nam, iż tamże na przestrzeni od Nowo-Mińska do Siedlec cały kilkunasto-łokciowy pas zasiewów, położonych przy plancie kolei, jest niemal doszczętnie wypalony.

Ogień powstaje od iskier, wypadłych w czasie jazdy z lokomotyw.

Od iskry również takiej w d. 14 ym b. m. zapalił się dach wagonu pocztowego w pociągu osobowo-towarowym kolei siedlecko-małkińskiej, dążącym w stronę Sokołowa.

Tylko przytomności nadkonduktora, który, spostrzegłszy płomienie, zatrzymał pociąg, zawdzięczać należy, iż pożar groźniejszych za sobą nie pociągnął następstw.

Skończyło się na całkowitem wyrąbaniu dachu i częściowem zalaniu przesyłek.

A wszystkie te wypadki są tylko wynikiem nie zastosowania do kominów lokomotyw siatek ochronnych, ogólne za granicą mających zastosowanie.

+ Urodzaje.

Z Sokołowa piszą do nas pod d. 18-ym b. m., co następuje:

Panujące od kilku tygodni upały przyśpieszyły sprzęt pszenicy, jęczmienia i grochu.

Zbiory wogóle odbywały się przy sprzyjającej pogodzie, która też nader dodatnio wpłynęła i na kolor ziarna.

Późną wiosną zasiane owsy są gorsze od wcześniejszych.

Upały obecne poczyniły wiele szkód w roślinach okopowych.

Buraki cukrowe, zapowiadające plon obfity, zwłaszcza w okolicach górzystych, zwiędły prawie zupełnie i jest obawa, że przy dłużej trwającej suszy doszczętnie zniszczeją.

Kartofle, które podczas deszczów uległy zarazie, obecnie tak uschły, iż tylko gdzieniegdzie z gołych grzęd wyłania się szmat zczerniałej naci.

Marchew pastewna, posiana z makiem dobrze się prezentuje, natomiast późno sadzona nie rokuje dobrych plonów.

Koniczyny i wyki nasienne prawie zupełnie uschły.

Omłot żyta, sądząc z dochodzących z wielu stron wieści, nie jest zbyt dobry, kopa bowiem wydaje niespełna korzec. Powodem tego, wedle zdania rolników, były chłody panujące w czasie plonowania.

Na rynku sokołowskim ceny zboża obecnie są następujące: za korzec żyta wagi 240 funt. od rs. 3 do 3.50, pszenica wagi 242 funt. od rs. 5 do 5.50, owies kop. 50—60 pud, jęczmień tak samo, kartofli korzec od kop. 50—60.

+ Pożar.

W Kłodawie spłonęły dwa domy mieszkalne z zabudowaniami, w których złożona była cała krescencja tegoroczna.

Wskutek poparzenia w stajni, zmarł 14-letni Józef Majewski.

Regaty w Płocku.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Płock d. 25-go sierpnia.

Pogoda nie przestaje darzyć „dzielnych” wioślarzy względami.

Dzień wczorajszy bowiem, którego popołudnie tutejsze Towarzystwo wioślarskie poświęciło rozegraniu kilku biegów, był jakby dla „sportu” obstalowany.

Po maleńkim deszczyku rano, chłód i zupełny spokój w powietrzu pogodnem, lecz nieco pochmurnem, zapowiadał tor jaknajlepszy.

To też okazał się on dobrym rzeczywiście, kiedy o godz. 4 m. 30 wyjechali w szranki na „parówkach” (hamburkach) pp. Stefan Sorokiewicz i Sergjusz Karpicki.

Zanim powiemy jednak, jak przebyli ci dwaj wioślarze przestrzeń 1,000 metrów pod wodę, przypatrzmy się fizjognomji terenu wyścigowego.

Na przystani, odświętnie przybranej flagami, mniej ludno, niż się spodziewano, bo choć na froncie jej umieszczony w pośród zielonego wieńca napis głosił: „witajcie koledzy: warszawiacy! włocławiacy!” powitanie to należało się pierwszym tylko, którzy przybyli w sobotę parowcem i w niedzielę łodzią w liczbie ogólnej 22-ch, podczas gdy ostatni nietylko nie stawili się sami liczniej, ale nie przysłali nawet delegacji swej lub reprezentacji.

Za to naokoło przystani czarno od widzów wszelkich stanów, ale... jednej ciekawości. Na górze Tumskiej od jej podnóża do wierzchołka gromadki ciekawych, a już na samym cyplu góry, t. j. na spacerze i placu Tumskim—Płock cały *personaliter*, Płock, żądny wrażeń i trjumfu swoich wioślarzy!...

Przeznaczonem było wszelako, że trjumf ten nie im się dostanie, bo choć *fortuna audaces juvat*, a na śmiałości w dziele sportu płoczczanom nie zbywa, to przecież taż sama fortuna przechyla zwykle to na jedną, to na drugą stronę szalę losu, obdarzając sobą sprawiedliwie różnych na przemian ludzi.

Tym razem byli w jej łaskach warszawianie, bo w pierwszym biegu, unieważnionym z powodu, że wymienieni wyżej obadwaj wioślarze zjechali z torów właściwych, kiedy dwa „webry” sześciowiosłowe: „Wisła” i „Narew” stanęły u startu, pierwszy z załogą warszawską: pp. Jan Waligórski, Karol Wujota, Kazimierz Czarnecki, Antoni Strómiło, Władysław Dobrzyniecki i Ignacy Herman, pod sterem p. Klemensa Weltzwebla, a drugi z płocką osadą: pp. Antoni Węglewski, Józef Steckiewicz, Jerzy Karpicki, Karol Jasiński, Józef Kaczorowski i Władysław Robakiewicz, pod sterem p. Wacława Bajera, mając do przebycia 3,000 metrów pod wodę, na razie załoga płocka, robiąc 32 uderzenia na minutę, wyprzedziła warszawską, która jednak, jadąc ciągle jednostajnie o 30-tu uderzeniach, dobijając do mety po 12-tu minutach, pozostawiła „Narew” o 15—20-tu, o ile na oko sądzić można, łodzi w tyle.

Takiemu zwycięztwu poklask, ma się rozumieć, był ogólny—ozwała się fanfara, odegrana przez orkiestrę fabryczną z cukrowni w Młodzieszynie.

Orkiestra ta, złożona z samych prawie chłopców, kilkunastoletnich wieśniaków, posiada zasobny repertuar pieśni i tańców swojskich.

Bieg trzeci pół-bąków 3-wiosłowych, na 2,500 metrach pod wodę, został zakwestjonowany wskutek zarzutu nieprawidłowości jazdy ze strony obudwu osad, co rozstrzygną dopiero sędziowie, na odbyć się później mającej naradzie. Sterowali w tym biegu na „Orle” p. Stefan Wąsowicz (30 i 32 uderzeń wioseł na minutę), a na „Sokole”, który pierwszy stanął u mety, p. Władysław Robakiewicz (34 i 30 uderzenia na minutę).

Zakończył regaty płockie tegoroczne wyścig „hamburek” na 4 krótkie wiosła, na dystansie 1,500 metrów pod wodę, w którym medal złoty dla siebie, a srebrne dla załogi (pp. Radziwiłłowicz i Kowalkowski), zdobył p. Antoni Węglewski na „Milutkiej”, o 2 łodzie bijąc już u samej samej mety „Pieszczotkę”, z pp. Krendtem, Wąsowiczem i Zaniewskim.

Bieg łodzi kontrolował arbiter ze statku p. Górnickiego, z pokładu którego do 150-u osób przypatrywało się regatom. Na Wiśle łodzi przewoźniczych i „zulusów” uwijało się mnóstwo...

Z przystani wszyscy wioślarze z zwycięzką załogą warszawską, obciążoną jeszcze 7-oma medalami srebrnemi, udali się o 8-ej wieczorem do lokalu zimowego w hotelu Polskim, gdzie czekała ich już zastawiona w sali wieczerza.

Tutaj w gronie 80-u biesiadników do późnej nocy toastowano, jak się komu kleciło i rymami i prozą, na cześć załóg zwycięzkich i zwyciężonych, na cześć prezesów i wiceprezesów, naczelnika przystani i gospodarza lokalu, sterników, wioślarzy, warszawianek, płocczanek, itd. itd., a ile wylania, serdeczności, szczerości i grzeczności było w tem zebraniu, tylko ten może odczuć, kto na nie patrzał—opisać niepodobna!...

A orkiestra młodzieszyńska wtórowała wesołości ogólnej mazurami i mazurami bez końca...

w.—x—m.

NEKROLOGJA.

† W dniu 14-ym b. m. zmarł w mieście Miechowie w 79-ym roku życia ś. p. dr. med.

Henryk Jeleński,

lekarz wolno praktujący; został pochowany na cmentarzu miejscowym dnia 17 b. m. Pokój jego pamięci. —2941—

† W dniu 29-ym sierpnia r. b., to jest w piątek, o godzinie 8-ej rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Stanisława i Eugenji Klickich**, a to z legatu przez niegdy Eugenję Klicką uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —995—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego.“

Kraków 26-go sierpnia. (*T. pr. Kur. W.*)— Wydział rolniczy przy uniwersytecie otwarty zostanie w d. 1-ym października.

Berlin 26-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Według ostatnich rozporządzeń cesarz Wilhelm powraca jutro rano do Potsdamu.

Berlin 26-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczoraj pomiędzy socjal-demokratami a policją przyszło do krwawego starcia. Z obu stron po kilku ludzi poniosło rany.

Klajpeda 26-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o godz. 6-ej wieczorem. Po przywitaniu przez hr. Walderseego, sekretarza stanu Marszalla i władze niemieckie, cesarz udał się w dalszą podróż do Tauerlauker. (*Aj. półn.*)

Bydgoszcz 26-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Władze bydgoskie zwróciły się do ministerjum z podaniem o zniesienie zakazu wywozu trzody chlewnej.

Poznań 26-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Kurjer poznański* powtarza wiadomość, iż z powodu nieprzyjęcia przez cesarza listy kandydatów na stolicę arcybiskupią, naczelny prezydent Zedlitz jako komisarz królewski zajmie się sformowaniem nowej listy. (*Aj. półn.*)

Paryż 26-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Według planów jenerała Philiberta, linja kolejowa przez Saharę ma przechodzić i przez następujace punkty: Biskra, Quargla, Amguid, Agbader.

Rzym 26-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Król Humbert, w towarzystwie następcy tronu i ministra wojny, przybył do Montichiari, gdzie znajduje się główna kwatera manewrów, w których bierze udział i ks. Aosta.

Konstantynopol 25 sierpnia. (*T. p. K. W.*)— Komendant garnizonu w Erzerumie, Rami Basza, wyruszył nad granicę perską z jednym bataljonem wojska i jedną baterją górską, w celu położenia tamy krwawym starciom pomiędzy plemionami kurdów, szczególniej Hesanli i Haidarli. W ostanich dniach kurdowie splądrowali wioskę armeńską, Hop, wskutek czego wysłano tam bataljon nizamów.

Wyścigi pławieńskie.

Pławno 26-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wyścigi rozpoczął bieg jednowiorstowy o nagrodę rs. 200 ofiarowaną przez p. Jana Reszkego, którą zdobył „Banterer” ks. Stefana Lubomirskiego.

Nagrodę przychówku rs. 650 otrzymał „Kondor” Jordana, stanąwszy pierwszym u mety w biegu półtorawiorstowym.

Trzeci bieg dwuwiorstwowy z 4-ma płotami o nagrodę dam przyniósł zwycięztwo „Riegunowi” ks. Lubeckiego.

W dwuwiorstowym biegu płaskim o nagrodę towarzystwa rs. 200 wziął „Cliff-Pirate" p. Krumpla.

Wyścig „plawieński" czterowiorstowy z drzeszkodami o nagrodę Towarzystwa rs. 600 wygrała „Minna" p. Daszewskiego.

Nareszcie w ostatnim czterowiorstowym wyścigu myśliwskim o nagrodę Towarzystwa rs. 300, pierwszym stanął u mety „Skakun" p. Glińskiego pod właścicielem.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 26-go sierpnia. (*Telegram Ajencji północnej*).— Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 82.10, 81.80, 82.82$^{1}/_{2}$ Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 40.27$^{1}/_{2}$, 40.20, 40.25. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 32.55, 32.50, 32.52$^{1}/_{2}$. Przek. na Belgję —.—. Półimperjały nowe po 6.57$^{1}/_{2}$ płacono. Kup. celne po 1.31$^{1}/_{2}$ płacono. Srebro po 1.11 w poszukiw. Dyskonto giełdowe 5%—6$^{3}/_{8}$%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 100.75 płacono. II emisji 100.12$^{1}/_{2}$ w poszukiw, III-ej em. 100.— w poszukiw. IV-ej emisji 100.25 płacono, V-ej emisji 100.—w poszukiwaniu, a bilety VI-tej emisji 100.— w poszukiwaniu 6% Renta złota z roku 1883-go 145.50 płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 141.50 zaofiar., 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa poż. z r. 1890 III serji nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 101.— w poszuk., II-ej em. 101.25 płacono, III em. 101.25 płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 218.— płacono. Premjówki z 1866-go roku 211.50w poszuk Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 214.— płacono a za pełno opłacone sztuki 101.— w posz., 5% renta kolejowa 103.75 płacono 5$^{1}/_{2}$% renta 88.12$^{1}/_{2}$ w posz. Nowa pożyczka wewnętrzna 132.— płac., 4$^{1}/_{2}$ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. —.— płacono, 4$^{1}/_{2}$% nowa pożyczka wewnętrzna nienotowana. Tendencja giełdy spokojna.

Berlin 26-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była bardzo mocna. Gdy jednak okazał się brak odbiorców, a rynek pieniężny ujawnił mniejszą obfitość gotówki, ruch wogóle osłabł a usposobienie giełdy stało się ospałe. Wartości russkie były dziś dość zaniedbane i poniosły pewne straty. Zasadnicza tendencja jest wciąż niezmiernie mocną. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 35 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 85 fen., krótki Petersburg o 80 fen., długoterminowa zaś 1 m. Przekazy na Wiedeń niżej również krótkieo 15 fen. (181.30), długie o 55 fen. (180.20). Listy zastawne ziemskie straciły 10 kop., a listy likwidacyjne 50 kop. Mniej płacono za pożyczki wschodnie, i 6% russkie renty złote tyleż co i wczoraj w 4% russkie pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, niżej natomiast 4$^{1}/_{2}$% listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe russkie i kuponycelne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1$^{2}/_{5}$%. Dyskonto prywatne podrożało o $^{1}/_{8}$% Żyto mało dziś mniejszy pokup szczególniej w towarze dostawowym, ceny były tańsze o 24 fen., dla towaru gotowego; o 1.75 fen. dla dostawowego.

Berlin 26-go sierpnia (*notowania urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	247.40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	246.40	Akcje kredytowe	174.50
Wek.na Petersb. krót.	246.10	Weksle na Lon. kr.	20.38
Wek.na Petersb. dług.	244.25	„ „ dł.	20.21^{5}
Bil.ban.russk.na dost.	247.—	Żyto w tow. gotow	170.—
Wschodnia poż. II em	77.75	Żyto na wiosnę	164.25
Listy zast. serji I-ej	72.50		

Kursa z 26-go sierpnia: 247.75, 247.25 246.90, 245.25, 247.25 77.80, 72.60, 173.10, 170.25, 166.—.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 25-go sierpnia. — Pszenica krajowa w słabem usposobieniu, przy cenach słabo utrzymanych. Towar tranzytowy natomiast był poszukiwany i po części drożej płacony. Płacono za polską tranzyto pstrą 128/9 f. 156 m., jasno-pstrą starą 128 f. 160 m., szklistą 132/3 f. 161 mar., łagodną wysokopstrą 131 f. 163 m., 132 f. 164 m., za russką tranzyto pstrą obsadzoną 123 f. 152 m., szklistą 125 f. 158 m., łagodnie czerwoną 128 f. 148 m., czerwoną 129 i 130 f. 149 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 156 płacono, na wrzesień-październik 150 m. płacono, na październik-listopad 149 mar. w zaofiarowaniu, 148 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 148 mar. w zaofiarowaniu, 147 w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 151 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 153 mar. Wypowiedziano 150 tonn. Żyto spokojnie, bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 119 do 124 f. 107 mar., 122 f. 108 mar., za ruskie tranzyto 125 i 130 f. 106 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na sieipień tranzyto 109 mar. płacono, na wrzesień-październik dolno-polskie 107 mar. w zaofiarowaniu, 106$^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 106 m. płacono, 105 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 141 mar. w zaofiarowaniu, 143$^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 105$^{1}/_{2}$ m. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 107 m., tranzytowego 107 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto 105 f. 105 mar., 111 f. 111 mar. za tonnę. Owies russki tranzyto 92 mar. za tonnę płacono. Groch polski tranzyto warzelny 128 mar. za tonnę targowano. Rzepik polski tranzyto 207 m., letni 192 m., russki tranzyto letni 170 m. za tonnę płacono. Lnica russka tranzyto 140, 165 mar., ładna 170, 181 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem, grube 3,90 m., 4.05 m., bardzo grube 4.10 mar., 4.15 m., średnie 3.85 m., miałkie 3.70 m., 3.75 m. za 50 kilogramów płacono. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 53 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53$^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 40 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 33$^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 34 mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 247 mar. 60 fen. za 100 rs.

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych.** — *New-York.* Na skutek dokonanych zakupów pokryciowych na rachunek europejski, rynek tutejszy popędził w górę ceny swoje; gdy jednak zakupy te wyczerpały się, miejscowa spekulacja zaczęła kupować w bardzo znacznych rozmiarach, skutkiem czego ceny w ciągu tygodnia podniosły się znowu o 4 centy mniej więcej, pomimo piątkowej obniżki. Ostatnie notowania wynosiły: loco 1 dolar 09$^{1}/_{4}$ cent., a na wrzesień 1 dolar 07$^{3}/_{4}$ cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny te czyniły loco 1 dolar 05$^{5}/_{8}$ cent., a na wrzesień 1 dolar 04 cent., a w tymże czasie w roku zeszłym ceny tworzyły loco 86 cent., a na wrzesień 84 cent. Cena mąki podskoczyła również o 15 cent. i wynosi obecnie 3 dolary 50 centów, wobec 2 dolarów 90 cent. w tymże czasie w roku zeszłym. Ponieważ załadowania, które służyły do załatwiania poprzednich zobowiązań, były bardzo znaczne, przeto zapasy kontrolowane nie mogły się powiększyć. Zapasy te wynoszą obecnie 18,453,000 buszli, wobec 14,221,000 buszli w tymże czasie w roku zeszłym. — *Anglja* miała w ciągu całego ubiegłego tygodnia bardzo pomyślną pogodę, a sprzęt posunął się znacznie. Z rezultatu zbioru pszenicy wogóle rolnicy są zadowoleni: niemniej, należy się spodziewać powiększonego zapotrzebowania importu, gdyż w Irlandji i Szkocji zbiór kartofli, które są głównym środkiem żywności tamtejszej ludności, na skutek gnicia, jest bardzo niepomyślny. Pszenica na wszystkich rynkach była w bardzo mocnym obrocie, lecz w spokojnem usposobieniu, ceny jednakże notowano prawie wszędzie o 6 pensów wyżej. Wszystkie artykuły pastewne, z wyjątkiem owsa, co do którego o zniżkowej dążności donoszą, są dobrze poszukiwane, przy cenach przeważnie lepszych. — *Londyn* telegrafował w poniedziałek: Wszystkie gatunki zbóż mocno i spokojnie, z wyjątkiem owsa. Owies słabiej i o $^{1}/_{4}$ do $^{1}/_{2}$ szyl. niżej w tym tygodniu. Nadesłane ładunki pszenicy trzymały się mocno. Pszenica z Melbourne 38 w zaofiarowaniu, angielska czerwona poszukiwana po 40, towar zagraniczny o $^{1}/_{2}$ do 1 szyl. wyżej w tym tygodniu. Kupcy zachowują się wyczekująco. Mąka poszukiwana; mąka miejska 28 do 38, zagraniczna 23 do 36 szyl. Bon o $^{1}/_{2}$ szyl. drożej, ggroch stale. We środę: Wszystkie gatunki zboża mocno, lecz bardzo spokojnie; za pszenicę żądają o $^{1}/_{2}$ szyl. drożej. Żyto ospale; żyto russkie słabo. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 83,595 kwarterów. — *Liwerpool* we wtorek: Kukurydza o $^{1}/_{2}$ pensa niżej, wszystkie inne gatunki zboża stale. — *Hull.* Pszenica mocno, lecz bezczynnie. Jęczmień o 6 pensów drożej. Owies bez zmiany; bon o 3 pensy drożej. Kukurydza mocno, po cenach z ostatniego piątku.—We *Francji* ostatnie wiadomości o rezultatach zbiorów brzmią pomyślniej niż dotąd; gatunek znacznie tylko ucierpiał z powodu niepomyślnej pogody podczas sprzętu. Targi ujawniają bardzo mocne usposobienie, lecz zapotrzebowanie towaru gotowego, nie jest już tak bardzo natarczywe. — *Paryż* notował pszenicę i mąkę wyżej. — *Belgja* miała również mocne targi, przy spokojniejszym obrocie. — *Holandja*: Usposobienie panowało mocne przy spokojnym obrocie. — *Nad Renem* i w *Westfalji* brak było zupełnie zapotrzebowania importu, ponieważ zapotrzebowanie z wewnątrz kraju jest zupełnie dostateczne. — Z *Austro-Węgier* donoszą o niepewnej postawie, gdyż kupcy wobec pomyślnych zbiorów własnych zachowują się wyczekująco, a posiadacze towaru z powodu mocnego usposobienia na rynkach światowych, trzymają się z cenami. — *Berlin* wykazał dla pszenicy w tym tygodniu drobne tylko wahania, przy umiarkowanym obrocie; żyto natomiast na skutek niepomyślnych rezultatów omłotu i braku podaży z Rosji, było w bardzo mocnem usposobieniu, przy codziennej prawie zwyżce cen, tak dalece, iż notowania bliższych terminów wyższe były o 2 marki, a dostawy jesienne o 5 m. 25 f., niż w tygodniu poprzedzającym. — Dowozy pszenicy na rynek *gdański* były w ubiegłym tygodniu bardzo obfite. Pszenica krajowa wciąż jeszcze nie ma odpowiedniego zapotrzebowania na eksport, tak dalece, iż silniejsze zaofiarowanie z trudnością tylko znalazło pomieszczenie, a w ostatnich dniach tygodnia ziarno to miało zbyt li tylko przy ustępstwach ze strony posiadaczy, tak dalece, iż ceny końcowe były przeważnie niższe o 1 do 2 marek. Natomiast pszenica tranzytowa cieszyła się dobrem zapotrzebowaniem ze strony eksporterów, skutkiem czego ceny zdołały się pełno utrzymać. Tylko czerwone pszenice były cokolwiek zaniedbane w ostatnich dniach i obniżyły się z poziomu najwyższego o 2 marki. Targowano około 2,200 tonn. Żyto krajowe na skutek kilku sprzedaży do Berlina, trzymało się bardzo mocno, a ceny podniosły się o 5 do 6 mar.; towar tranzytowy natomiast miał obrót spokojny i ceny bez zmiany. Obrócono około 600 tonn.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Antoniemu Łazarewiczowi w Wilnie.* — Możemy sz. panu podać adresy niektórych drukarń w następujących miastach prowincjonalnych Królestwa: Karol Bełczykowski w Pułtusku, Adam Czerwiński lub Oswald Hindemith w Kaliszu, Michalina Kossakowska lub Andrzej Rozdoba w Lublinie, Antoni Kurzątkowski w Radomiu, Korejwa w Łęczycy, drukarnia *Dziennika łódzkiego* w Łodzi, Kołakowski lub Święcka w Kielcach.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godz.)	Odchodzą (min.)	Przychodzą (godz.)	Przychodzą (min.)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	15 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	10 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	15 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	8 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	25 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe z przystani Górnickiego, odchodzą z Warszawy 5 i pół i 8 i pół; z Płocka 5 i pół i 6 rano. 1085

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 15 (27) Августа 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).